

POLSKO-CZEŚKIE FOLKFESTY

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków budżetu państwa. PRZEKRACZAMY GRANICE



autor:
Andrzej Babiński

opracowanie graficzne i skład:
Jakub Kobyliński

zdjęcia:

Paweł Maluśki str. 2, 3, 5, 10, 11 (góra), 12, 13, 16-17, 23

Andrzej Babiński str. 11 (dół), 19, 21

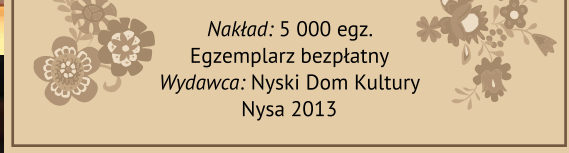
Jakub Kobyliński str. 1, 22, 24

Michał Baraniewicz str. 15

Jiří Juráš str. 8, 9

© Copyright by Nyski Dom Kultury

Nakład: 5 000 egz.
Egzemplarz bezpłatny
Wydawca: Nyski Dom Kultury
Nysa 2013





WSTĘP

Lato 2012 stało pod znakiem festiwali folklorystycznych. W Euroregionie Pradziad największe z nich odbyły się w sierpniu w Nysie w oraz w czeskim Szumperku. Było egzotycznie, kolorowo, a między podziwianiem barwnych strojów i donośnych głosów był również czas na edukację najmłodszych i integrację międzynarodową. Raz jeszcze potwierdziło się, że muzyka folk łągodzi obyczaje i łączy narody, które chętnie poznają kulturę sąsiadów w dobie globalnej wioski. Przy okazji promowano nie tylko muzykę i taniec, ale również wyroby kulinarne, żywność ekologiczną, czy też wyroby rękodzielnicze twórców ludowych oraz produkty turystyczne poszczególnych miast, a każde stoisko żyło własnym życiem.

PRADZIAD WCIAŻ AKTYWNY

Festiwal folklorystyczne pozwalają zarówno mieszkańcom Euroregionu Pradziad jak i wielu turystom poznać zwyczaje i kulturę ludzi z całego świata. Występy nie są oceniane przez żadne jury, a jedyną nagrodą za występ to brawa od publiczności. Organizatorzy stawiają na dobrą zabawę, rywalizacja odchodzi na drugi, a nawet trzeci plan. Ważniejsza jest przyjaźń i miłe spędzenie czasu. W zamian zespoły występujące na scenie odwdzięczają się tym, że używają zgodnych ze swoją tradycją instrumentów oraz motywów w tańcach, muzyce, śpiewie i stroju. Tu nie ma mowy o żadnym udawaniu i odstępstwach od tradycji przodków. To autentyczność tańca, muzyki i pozostałych aspektów, od których nieraz trudno oderwać oczy – powodują, że festiwale folk są jedyne w swoim rodzaju.

Choć przeglądy festiwalowe zorganizowane w 2012 roku na terenie pogranicza polsko-czeskiego miały różną rozpiętość czasową i tematyczną oraz różne źródła finansowania, wspólnym mianownikiem była integracja na płaszczyźnie kulturalnej. Z jakim skutkiem? O to najłatwiej zapytać gości, którzy rokrocznie powracają na poszczególne festiwale.



INNA RZECZYWISTOŚĆ

Choć na czeskich festiwalach da się zauważyć elegancko ubranych ochroniarzy, ich obecność jest bardziej symboliczna i wynika z przepisów o zabezpieczeniu imprez masowych. U naszych południowych sąsiadów łatwiej też kupić alkohol podczas imprez rodzinnych. Wynika to z tego, że u nich taka impreza to prawdziwe święto, gdzie na ma miejsca na żadne burdy. Miło popatrzeć, jak całe rodziny przychodzą na zabawę integracyjną. Z kolei zagraniczni turyści – w tym wielu Polaków – łączą w czasie wyjazd w czeskie góry, czy do ośrodków wczasowych z różnymi festiwalami odbywającymi się w małych miasteczkach. Obalamy więc mit, że do Czech przyciągają jedynie atrakcyjne ceny i smaczne potrawy. Życzliwość Czechów i organizacja wolnego czasu są tu równie istotne i pożądane.



OPOLE

05 SIERPIEŃ 2012 r.



Choć tradycje kulinarne były atrakcją na każdym z opisanych wcześniej festiwalu, chyba największą ilością stoisk może pochwalić się Opole. Wszystko dzięki połączeniu festiwalu folklorystycznego z regionalnym finałem XII edycji konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo – smaki regionów”, organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego oraz Opolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Łosiowie. Smaczku dodaje fakt, że kulinaria prezentowane były w zabytkowych chałupach, a niektóre z potraw wypiekano w tradycyjnych piecach. Nie zabrakło również szczegółowego opisu działania dawnego sprzętu gospodarstwa domowego i degustacji czeskiego piwa. To kolejny czeski akcent w gęszczu festiwalu folklorystycznych. Do tego dodajmy, że tu również wystąpił m.in. zespół Lišně z Brna. Zresztą, jak mówią organizatorzy – Opolski Festiwal Folklorystyczny zrodził się z chęci współpracy z naszymi południowymi sąsiadami.

Podobnie jak Nysa, Opole w tym roku po raz siódmy zaprosiło na festyn plenerowy w pięknym otoczeniu skansenów. Do dyspozycji zwiedzających były wszystkie ekspozycje stałe, w tym ciekawa wystawa pn. „Drewniana Architektura Sakralna w Europie Środkowej”. Być może pozostałe festiwale również zaczerpną z bogactw Muzeum Wsi Opolskiej, dzięki czemu urozmaicą i uatrakcyjnią swoje stoiska edukacyjne, kulinarne oraz program imprez.





SZUMPERK

15-20 SIERPIEŃ 2012 r.



Barwne stroje, duża ekspresja na scenie i chęć przekazania choć części wierzeń i zachowań swoich przodków – to najlepiej charakteryzuje występy zespołów ludowych, które z radością dzielą się tradycją poszczególnych rejonów świata. W dniach 15-20 sierpnia do Szumperka zawitały grupy m.in. z Rosji, Kongo, czy z Kanady, a część z nich wzięła udział również w nyskiej Folk Fieście. Potwierdza to bardzo dobre relacje pomiędzy obydwoma placówkami. To właśnie dzięki polsko-czeskiemu porozumieniu udało się ściągnąć zespoły z bardzo dalekich zakątków, które swój przyjazd warunkowały tym, że będą mogły wystąpić na co najmniej dwóch festiwalach w krótkim odstępie czasu i bez konieczności przemierzania dużej odległości już na terenie Europy. Minimalizacja kosztów to warunek numer jeden dla wielu zespołów folklorystycznych nie tylko ze Starego Kontynentu.



Festiwal folklorystyczny to klimat rodzinnego pikniku, gdzie w atmosferze przyjaźni można miło spędzić czas – integrując się przy tym z gośćmi z zagranicy. Doskonale to było widać na roztańczonych ulicach Szumperka. Zarówno na małej jak i na dużej scenie przy wspaniałej pogodzie miejscowa ludność chętnie podejmowała próby taneczne. Wywoływali do nich oczywiście tancerze zagraniczni, którzy z radością uczyli podstawowych kroków. — *Cieszymy się, że mamy możliwość podziwiania zespołów z całego świata* — można było usłyszeć praktycznie od wszystkich osób zaangażowanych w organizację festiwalu. — *Oprócz naszych rodzimych czeskich zespołów zobaczymy np. gości z dalekiej Nowej Zelandii, czy Brazylii. Widać, że dla wielu wykonawców taniec to życie. Nic dziwnego, że odbiorcy festiwalu powracają tu rok rocznie. Wiek? Wiek tu nie gra roli.*



FOLK FIESTA NYSZA

16-20 SIERPIEŃ 2012 r.



W 2012 roku odbyła się już VII edycja Festiwalu „Folk Fiesta”, który tradycyjnie otwiera kolorowy rozśpiewany korowód przechodzący ulicami miasta do Bastionu św. Jadwigi. Ciepłe słowa od uczestników i widzów, którzy podchodzili za kulisy pogratulować za cztery dni zabawy w międzynarodowym towarzystwie to największe podziękowanie dla organizatorów.

Do Nysy zjechało ponad czterystu wykonawców, w sumie 14 zespołów, między innymi z Serbii, Białorusi, Meksyku, Izraela, Indii i Włoch. Polskę reprezentowały Zespół Pieśni i Tańca Nysa, Krakowiak oraz formacja Adagio. Nie ważne, skąd pochodzili wykonawcy, bo za kulisami zawsze potrafili znaleźć wspólny język, a jak zabrakło jakiegoś słowa – pomagali Polscy opiekunowie grup. Od czwartku do niedzieli wszystkie zespoły zafundowały mieszkańcom miasta folklorystyczną ucztę dla oczu i uszu. Każdy z wykonawców na prośbę organizatorów przygotował bardzo różne programy tematyczne, w zależności od dnia, w którym występował. Były zatem tańce i przyśpiewki charakterystyczne dla danych regionów świata, ale również niektóre pokazy zamieniały się w małe przedstawienia. Wówczas wykonawcy starali się przekazać jakieś scenki z życia swoich przodków. Zdecydowanie najbardziej ekspresyjnym widowiskiem popisali się Meksykanie, którzy odegrali scenkę z podboju Indian przez najeźdźców z Europy. — *Folk Fiesta to dobra zabawa, nie tylko dla jego uczestników, ale przede wszystkim dla publiczności, która nie musi płacić ani złotówki za wstęp* — opowiada Kamila Kopeć, odpowiedzialna za organizację imprez w Nyskim Domu Kultury. — *Chcemy, aby odbiorcy festiwalu nie tylko zobaczyli i poznali folklor innych narodów, ale także nawiązali z nim interakcje, m.in. poprzez wspólne*





zabawy w trakcie biesiady ludowej, czy też poprzez udział w kolorowych przemarszach przez Nysę – dodaje.

Wielokulturowość Folk Fiesty fascynuje, mieszkańcy miasta i turyści z zaciekawieniem i podziwem przyglądali się korowodowi. Folk Fiesta z roku na rok gromadzi coraz szerszą publiczność. Siłą festiwalu niewątpliwie jest egzotyka, a w gęszczu atrakcji trudno wskazać tę najciekawszą. Niekwestionowaną gwiazdą VII edycji był chór dońskich kozaków „Bolchoi Don Kossaken”. Muzyka ze Wschodu przypadła mieszkańcom Nysy do gustu, a i sami wykonawcy byli zachwyceni polską gościnnością. Dla NDK jest sporym wyróżnieniem, że muzycy o znakomitej reputacji swój debiut w Polsce mieli właśnie na plenerowej scenie w Bastionie św. Jadwigi.

W 2013 r. odbędzie się VIII odsłona Festiwalu Folk Fiesta. Czy będą kolejne niespodzianki na miarę wspaniałego pokazu laserowego wieńczącego festiwal przyjaźni? Chyba tak możemy już go nazywać...

Zespoły, które wzięły udział w Folk Fieście:

Associazione Gravina Arte (Włochy) / **Rangsurbhi** (Indie) / **Zalktis** (Łotwa) / **Switanak** (Białoruś) / **Yemenite Jewish** (Izrael) / **Gelmel** (Belgia) / **Adagio** (Polska) / **Sveti Sava** (Serbia) / **Fuego Nuevo** (Meksyk) / **No-udjoun Eddiwan** (Algieria) / **Arin Berd** (Armenia) / **Ritam** (Bułgaria) / **Zespół Pieśni i Tańca Nysa** (Polska) / **Fire of the Black Sea** (Turcja) / **Elleniki Paradosi** (Grecja) / **Grupp Folk Maentino** (Włochy) / oraz gościnnie zespoły z Filipin, Albanii i Nowej Zelandii.



PODZIĘKOWANIE

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego Folk Fiesta. Jesteśmy wdzięczni osobom życzliwym naszym ideom i mamy nadzieję, że dzięki naszej współpracy z roku na rok będzie się zwiększać zasięg naszej imprezy.

Dziękujemy również osobom, które przyczyniły się do powstania tego folderu za użyczenie materiałów promocyjnych oraz Regionalnej Telewizji Opolskie za profesjonalną dokumentację filmową Folk Fiesta. Szczególne podziękowania kierujemy do wolontariuszy. Wasza mrówcza praca nadaje festiwalowi niepowtarzalny kształt i atmosferę prawdziwej przyjaźni.





FRAGMENT WYWIADU Z JANINĄ JANIK

OBSZERNY WYWIAD JEST DOSTĘPNY NA STRONIE
WWW.FOLKFIESTA.COM. WYWIAD PRZEPROWADZONO
W KWIETNIU 2012 R.

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z trudu przygotowania międzynarodowego festiwalu.

— Owszem, niewiele osób zdaje sobie sprawę ile pracy już za nami i ile pracy jest jeszcze do wykonania. Przygotowania do Folk Fiesty zaczynają się właściwie od sierpnia, bezpośrednio po zakończeniu imprezy, a nawet jeszcze podczas samego Festiwalu. Od razu staram umówić się z artystami, których chciałabym zaprosić na rok następny. Wyjaśniamy: kto, gdzie i jakie ma plany, kogo może polecić, kto zna jakiś ciekawy zespół, który mógłby przyjechać do Nysy. Trwa to naprawdę rok i oznacza bardzo dużo pracy papierkowej, setki maili...

Jakie wiążą się z tym problemy?

— Problemy są przede wszystkim finansowe — dlatego, że zgodnie z regulaminem nie pokrywamy kosztów przejazdu. Jeśli na przykład zespół z Meksyku chce przyjechać do nas na Festiwal, a my taki zespół chcemy zaprosić — to musi on na własną rękę pokryć bardzo wysokie koszty przejazdu, przylotu ze swojego kraju do Europy. Wiadomo, że są to koszty niemałe i wobec tego nie wszystkie zespoły decydują się na takie wydatki. Dotyczy to również zespołów z Europy. Bilet lotniczy z Cypru do Polski kosztuje w okolicach 1800 zł na osobę. Nawet dla Cypryjczyków są to spore wydatki i stąd nie jest to takie całkiem proste. Ponadto większość zespołów, która jest spoza Europy — przylatując tutaj chce uczestniczyć w minimum dwóch festiwalach. Bywa tak, że zespół pisze do mnie, zapowiadając przyjazd na Folk Fiestę, stawiając jednocześnie warunek, że załatwię im uczestnictwo w jakimś drugim europejskim festiwalu. W roku ubiegłym zaproszeni przez nas Hindusi po występie w Nysie udali się na festiwal folklorystyczny do Węgier.



Musiałam im załatwić przejazd, pobyt – czyli właściwie zaplanować cały udział w tamtej imprezie. Tak to wygląda i jest to bardzo trudne logistycznie. W ośrodkach innych niż Nyski Dom Kultury, podobnych lub większych – zazwyczaj jest cały zespół do prowadzenia imprezy folklorystycznej.

Jak wypadamy na ich tle?

– Można powiedzieć, że Nysa w ostatnich kilku latach organizuje imprezę, która już dorównuje, a nawet przewyższa poziomem wykonawczym imprezom renomowanym w Polsce. Mamy sporą liczbę zespołów, z roku na rok ta liczba wzrasta. Zespoły, które bezskutecznie próbowaliśmy zaprosić przez trzy lata, teraz się do nas same na Folk Fiestę wprasza. Robimy bardzo ładne relacje filmowe, mamy bardzo dobrze zrobioną promocję. Dzięki tym działaniom pr–owym odnosimy sukcesy i mamy czym się pochwalić. Na dzień dzisiejszy odnotowaliśmy nadmiar zespołów w stosunku do tego, ile możemy przyjąć. Natomiast w poprzednich latach było tak, że to ja błagałam zespoły o przyjazdy. Tendencja wyraźnie się odwróciła i mam nadzieję, że wszystko będzie dalej dobrze się rozwijało. Życzę sobie, aby jedyny nasz problem organizacyjny ograniczył się do tego, co zrobić ze wszystkimi chętnymi.

Czym kierują się odbiorcy festiwalu? Tematyką, gatunkiem, a może chcą po prostu zobaczyć kolorowe stroje?

– Muszę powiedzieć, że Folk Fiesta to impreza ulubiona w NDK, ponieważ my wszyscy tutaj bardzo tę imprezę lubimy. Mamy osobisty bardzo pozytywny stosunek do tego wydarzenia – a każdy, kto przychodzi do Domu Kultury do pracy, gdy słyszy folklor to się początkowo krzywi, ale już po pierwszej imprezie jest zakochany. Jest to impreza bardzo sympatyczna. Przede wszystkim dlatego, że nie ma zupełnie rywalizacji między zespołami. Powstają spontaniczne warsztaty, współpraca typu, że ktoś komu coś pożyczycy, ktoś komuś zagra akompaniament itd. Jak mówią sami uczestnicy – na Folk Fieście panuje atmosfera takiej prawdziwej międzynarodowej przyjaźni. Jest duża integracja, mimo bardzo różnych środowisk, różnych grup wiekowych, zresztą liczebność tych zespołów też jest bardzo różna.

Ale nikomu to nie przeszkadza...

– Powstaje bardzo pozytywna atmosfera, która wyraźnie udziela się także widzowi. Jest to impreza bardzo popularna. Przychodzą na nią setki i tysiące widzów. Zostają oni do końca i bawią się przez kilka godzin. Ludzie przychodzą nawet wcześniej, aby zająć sobie miejsce sie-

dzące bliżej sceny, nie patrząc na upał, na warunki pogodowe. My nosimy im kawę, herbatę, wodę mineralną, żeby nie zastabli. Na Folk Fiestę nie przychodzą tylko osoby starsze i nie tylko rodziny. Jest spora grupa młodzieży. Nawet w ostatnich latach towarzyszy nam grupa punków, a więc młodzież z mocnym makijażem, niezwyczajnie ubrana, z irokezami na głowie. Wspierają nas, tak jak inni odbiorcy muzyki folk.

Czyli jest to impreza dla wszystkich.

– Jak najbardziej. Nasz Festiwal z roku na rok pozyskuje sobie coraz więcej odbiorców. A dlaczego? Myślę, że jest to jakaś egzotyka, są kolorowe stroje, zupełnie inne, niż widzimy na co dzień, różne specyficzne elementy kultury itd. Turcy zazwyczaj parzą świetną kawę albo przywożą ogromne ilości słodczy i rozdają je widzom, częstując każdego. Jest to bardzo ciekawe. W roku ubiegłym był Białorusin, który zrobił nam wystawę instrumentów, można powiedzieć dziwnych i egzotycznych – z całego świata. Można było z nim porozmawiać, posłuchać opowieści, spróbować na jakimś instrumencie zagrać. To wciąga ludzi. Myślę, że folklor ma w sobie tak naprawdę wielki czar i znajduje sporo odbiorców – mimo, że żyjemy w czasach żelaza, betonu, plastików, komputerów i Bóg wie czego jeszcze. Folk Fiesta ma więcej odbiorców, niż możemy się spodziewać.

Czy miasto bądź województwo lub prywatne firmy pomagają w finansowaniu Festiwalu?

– Niestety nie. W dotacji, którą otrzymujemy na funkcjonowanie NDK są zapisane na to środki, ale są one niewystarczające. Zawsze tych pieniędzy jest za mało i dlatego staramy się w ciągu roku zaoszczędzić na różnych projektach. Staramy się też pozyskać własne środki, aby wesprzeć budżet na organizację tej imprezy. Proszę sobie wyobrazić, że jest to około 5 dni łącznie, ponieważ każdy zespół zawsze przyjeżdża wcześniej i wyjeżdża dzień później. Jest to grupa około 300 osób, które trzeba wyżywić, którym trzeba zapewnić jakąś rozrywkę wieczorem, wręczyć jakieś pamiątki, odebrać, zakwaterować w hotelu, doprowadzić na śniadanie, obiad i kolację. Trzeba również zapewnić warsztaty i próby, a każdy ma różne problemy. Zawsze coś się zgubi, zatracanie się autobus z kluczami w środku, samo życie. Z tych 300 gości zaledwie kilka osób włada językiem angielskim w stopniu średnio-zaawansowanym. Z pozostałymi trzeba się dogadać np. na migi.

ciąg dalszy na stronie
www.folkfiesta.com



KLUCZBORK

18 SIERPNIA 2012 r.

W przypadku festiwalu folklorystycznego w Kluczborku nie można powiedzieć, że odbywa się on systematycznie. W roku 2012 był to bowiem debiut tej imprezy w 65-letniej historii KDK, ale za to jaki! I Międzynarodowy Festiwal Folkowy „Taneczna fiesta” organizowany przez Kluczborski Dom Kultury przyciągnął podczas korowodu szeroką widownię, a dla wielu ze zgromadzonych osób był to pierwszy kontakt z obcokrajowcami z egzotycznych stron (m.in. z Indii). Pochlebne opinie i pozytywna ocena idei organizowania tego typu imprezy spowodowały, że za rok w sierpniu ulice Kluczborka ponownie nabiorą międzynarodowego wymiaru. „Taneczna fiesta” to również miejmy nadzieję początek udanej współpracy ośrodków kultury z Nysy i Kluczborka. To dzięki zabiegom Nyskiego Domu Kultury część uczestników Folk Fiesty mogła uczestniczyć w świecie muzyki folk w Kluczborku. Ambicją organizatorów na przyszły rok będzie ponowne zaprezentowanie szerokiej publiczności folkloru z rozmaitych stron świata, pokazanie, poprzez wspólną zabawę, że kultura ludowa jest atrakcyjna. Kto wie, może tym razem zespoły zaproszone do Kluczborka zagoszczą również na scenie w nyskim Bastionie św. Jadwigi.





JESENÍK

18–19 WRZEŚNIA 2012 r.



Ideą czeskich partnerów Nyskiego Domu Kultury było stworzenie siostrzanego festiwalu dla Folk Fiesty, pod nazwą „Folklorní Siesta”. Tak jak w innych przypadkach, celem imprezy jest umożliwienie kontaktu z kulturą ludową jak największej liczbie widzów po obu stronach granicy. Koncerty festiwalowe, poprzedzone przemarszami przez miasto i przywitaniem jego mieszkańców zamieniły Jeseník w miasteczko festiwalowe napętnione tańcem, śpiewem i radością. Nikogo nie dziwiły przepętnione ławki, ławeczki, skwerki, restauracje. W tym przypadku również trudno mówić o unikatowej formule przeglądu. Ważne jest przecież pokazanie kultury danych krajów, a nie wyścig i walka o nagrodę za najładniejszy strój, czy akompaniament. – Folklorní Siesta powstała we współpracy z Nyskim Domem Kultury i MFF Šumperk – opowiada Jiří Juráš z MKZ Jeseník. – *Prezentacja wybranych grup folklorystycznych z Europy oraz egzotycznych krajów, które również pojawiły się na festiwalach w Šumperku i Nysie odniosła wielki sukces. Miarodajna jest tu liczba osób odwiedzających w tych dniach nasze miasto. Mamy nadzieję, że w najbliższych latach współpraca z partnerami z Polski i Czech będzie równie udana, co zaowocuje wyjątkowymi spektaklami folklorystycznymi* – dodaje.

Akceptacja dla zachowania odrębności kulturowej przychodzi sama u odbiorców muzyki korzeni. Choć dla niektórych, to co zobaczyli na scenie było zaskoczeniem, nikt nie podejmował próby oceny, czy kultura sąsiadów odbiega od ich wierzeń, po prostu jest. Nieskończony ruch radości, humoru i braterstwa, czy wyrażanie w tańcu miłości do bliźnich, Boga, przyrody i ludzi – to przecież najpiękniejsze chwile wszystkich festiwali folklorystycznych.





PODSUMOWANIE

Kolejne festiwale w Szuperku, Jeseniku, Nysie, Kluczborku i Opolu już w 2013 roku. Choć ich dyrektorzy artystyczni starają się zmieniać program i formułę imprez, w tych szczególnych festiwalach zawsze będzie chodzić o to, aby zadbać o zachowanie tradycji. Mamy nadzieję, że wymienione festiwale znajdą swoje stałe miejsce w kalendarzu CIOFF (*Międzynarodowa Rada Organizatorów Festiwali Folkloru i Sztuki Tradycyjnej, działająca pod auspicjami UNESCO*), przyczyniając się do szerzenia dorobku kulturalnego naszych przodków.



